

# Maciek Male, Twarze przy barze

Nad barem blado połyskuje brudne szkło  
Za barem barman poleruje armaturę  
Na bramce żołnierz śpi ruchanie mu się śni  
Kretyn przy barze adoruje głupią rurę  
Barman ma minę jakby łykał żurawinę  
Z tego powodu że mu płacą za godzinę  
On chciałby gwiazdą być nie tak za barem tkwić  
Swoje marzenia ma inaczej pragnie żyć  
Siedzą przy barze smutne i te same twarze  
Żeby coś przeżyć trzeba zażyć by extazę  
Papieros pyk pyk pyk mętnego piwa łyk  
Nikt jej nie prosi chociaż ma do tanga dryg  
Tak płynie czas w oczekiwaniu na ofiarę  
Kogoś kto szluga da postawi piwa dwa  
Gdy się pojawia leszcz spada nań niczym kleszcz  
W tym samym miejscu czeka następnego dnia  
Tu prawie każdy mniej lub bardziej jest artysta  
Z tego powodu chleje wódę aż do dna  
Gdy się zaleje w bryzg żołnierz go wali w pysk  
I tak tu wróci no bo dokąd uciec ma  
Prawie każdemu tutaj w życiu coś nie wyszło  
Bo gdyby wyszło czy by ciągle tkwili tu  
Wypiją wódki dwie i pocieszają się  
Że jeszcze gorzej żyje ten i ów  
Czasami z nudów obgadują się nawzajem  
Gdy ktoś wychodzi tyłek mu obrobić czas  
Niewiele trzeba im krakowski mają spleen  
I każdy z każdym leciał się choć jeden raz  
Gdy ktoś umiera jest okazja do wypicia  
Jeszcze żyjemy chociaż marne życie to  
Gdy pogrzeb kończy się zajmują miejsca swe  
Twarze przy barze w kolejce na dno